

Nowiny Raciborskie.

Parlament niemiecki.

W Czwartek był na porządku dzennym dalszy ciąg obrad nad wnioskiem centrum w sprawie utworzenia izby robotników.

Socjalista Bebel tak się rozwodził: Rozprawy w parlamencie nad wnioskiem o urządzeniu izby robotniczych wykazały dowodnie, że tacy panowie, jak Stumm i Kardorff (konserwatyści) w poglądach swoich na sprawę robotników stają odosobnieni. Tym razem nie głosują ich mówcy socjalistyczni, tylko tacy postacie, którzy należą do tych samych warstw społeczeństwa co oni. Choćby rząd nie wieł co robił, wiedzieć on musi, że większość izby jest za tem, aby stosunki socjalne naprawiono i przeprowadzono odpowiednie reformy. Dla tego też uważam za niepotrzebne wywody obydwóch tych pań zbijać. Pan Kardorff dosiadł znowu ulubionego komika i zaproponował praw wyjątkowych dla socjalistów i odjęcia każdemu socjalistowi prawa do głosowania na pięć lat. Na takie żądania my socjalisci możemy się tylko z politowaniem umiechnąć. Ani parlament ani rząd po doświadczeniach dziesięcioletnich nie poszliby taką radą.

Czego wnioskodawcy dziś się domagają, tego już dawno żądaliśmy. Przepowiadałem wówczas, że kapitaliści sami będą takich organizacji, jaką ma być izba robotnicza. Dla tego dziwię się, że wnioskodawcy obiecuje sobie po izbie robotniczej, iż ona poróżni socjalistów z robotnikami. Panowie ci myślą się, jeżeli sądzą, iż tym sposobem zwolenników nam ubędzie.

Zresztą wszystko, co panowie ci przeciw nam przytoczyli, próby nie wytrzymuje. Gdy socjalisci agitacyje rozpoczęli, panowało po wszelkie przekonanie, że państwo nie ma obowiązku troskać się o robotników. Dziś stosunki się zmieniły. Wnioski, które dawniej przedkładaliśmy, stawiają dziś inne stronni-

ctwa, jak wnioski o ochronie pracujących kobiet, dzieci robotników itd.

Chociażbyście jednak i chęci mieli, to nic nie zdołacie przy dzisiejszym ustroju klasowym państwa. Ustrój klasowy państwa sprawia to, że pnują w nim interesu klasowe. Waszym interesem jest, abyście utrzymali się przy panowaniu, a robotnikom jak najmniej praw życzyli. Kościół i szkoła o tyle wasm potrzebne, o ile używacie ich do zapewnienia sobie panowania.

Postęp i rozwój niemieckiego przemysłu i niemieckiego handlu, wszystko to panowie zauważacie niemieckiemu socjalistowi. Nam na razie to wystarcza, żeście po latach przyszli do tego przekonania, co my.

Hilbeck, nacyonat liberal: Chociaż sprzeciwiamy się wnioskowi o urządzeniu izby robotniczych, to jednakowoż mamy tyle serca dla robotników, ile go posiadają panowie wnioskodawcy. Nie chcemy, aby w ustawodawstwie socjalnym nastąpiła przerwa, ale nie pójdziemy ta droga, która idzie wnioskiem. Dać już nowych praw, zechcemy najpierw odczekać, czy dawne okażą się dobremi. Niechaj w projekcie o izbach robotniczych rozpatrzą się w komisji, ale już teraz widzę, że tak, jak sobie życzą wnioskodawcy, nie pójdzie. Co się tutaj mówi, że przez izby robotnicze poznają się pracodawca z robotnikiem, to nieprawda, pracodawca poznaj robotnika najlepiej w fabryce. Izby robotniczych nie potrzeba, bo starczą na razie sądy procederowe i te należy otoczyć największą opieką.

Roesicke, liberal: Oi lat trzydziestu mam stosunki z robotnikami, znam więc rzeczą strony praktycznej. Na razie chodai mi o to, aby tutaj zadokumentować, że nie wszyscy pracodawcy mają takie poglądy, jak pp. Stumm lub Kardorff, przeciwnie, panowie ci stanowią osobne okazy pracodawców. Jak zwalczam socjalistów, tak też zwalczam takie okazy pracodawców, nie walcząc z nimi osobiste. Niestety jest dzisiaj wielu jeszcze pracodawców robotnikom niechętnych; panowie ci uważa-

żaliby za poniżenie swojej godności, gdyby się mieli wdawać z robotnikiem w ułady. Jeżeli pan Kardorff żąda odebrania prawa głosowania robotnikom, to ciekawe, aby też powiedział, gdybym ja zażądał, aby jemu prawo głosowania odebrano.

Heyl, nacyonat liberal: Wspólne obrady pomiędzy robotnikami a pracodawcami są dobre i wtedy, gdy w nich biorą udział socjalisci. Podobne zakłady istnieją już w Anglii i okazały się pozytywnymi. Stoje ponad interesami robotników i pracodawców, chodai mi tylko o interesu całego narodu, dla tego jestem za wnioskiem. Muszę też rząd przestrzeda przed projektowaną ustawą o karaniu robotników ciężkim więzieniem za namowę do streiku, bo ustała taka dotknęłaby głęboko i tych robotników, co stoją na gruncie państwowym.

Kardorff, rządowiec: moje poglądy na sprawę robotniczą zgadzają się z poglądami Bismarcka, które z pewnością były rozumne, bo cały naród je za takie uważa. Panowie Bebel i Heyl powiedzieli, że moich poglądów nikt w izbie nie podziela. To nieprawda, bo wśród nacyonat-liberalów i konserwatyściów jest wielu takich jak ja. Prawa wyjątkowe przeciw socjalistom zniesione tylko skutkiem nieporozumienia. Jeżeli socjalizm tak wzrastać będzie jak dotychczas, to doczekamy się jeszcze bardzo smutnych rzeczy. Zwracam tylko uwagę na mnożące się zbrodnie małoletnich, co jest dowodem zdzielenia młodocianych umysłów, a to zdzielenie sprawadza socjalisci.

Stöcker, (pastor ewang.), nie należy do żadnego stronnictwa: Zdzieleństwo młodzieży sprowadziła walka kultura, a walkę kulturalną wywołało stronnictwo narodowo-liberalne. Robotników należy zorganizować, bo tylko tym sposobem można ich wydobyć z pod wpływów socjalistów, dla tego jestem za wnioskiem.

Na tem obrady ukończono, pocztem projekt przekazano jednogłośnie komisji.

Człowiek sądzi - Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Tym razem jednak pomyliły się cyganie. Ferenczbej dla oszukania Węgrów pod względem sił swoich kazał liczne ogieńki rozpalić, rzeczywiście jednak znaczna część wojska udała się z sultanem, a pozostałych zaś nie mało już legło w cedzieniach harcach z Serbami. Wiedział dobrze o tem Jan Hunyady; pozostawiwszy więc silnie płonące ogniśki, potajemnie wyruszył nocą i o świcie zaszedłny tył Turkom, uderzył na nich z tej strony, z której się najmniej spodziewali. Zmieniających się agłym napadem Muzułmanów zarzą w pierwszej chwili popłach ogarnął; zaś ga Smederowa, widząc, co się dzieje, wypadła z twierdzy, mordując bez litości bisurmanów. Klęska Turków była zupełna. Zabrano cały obóz, a Hunyady ujawszy w niewielu tureckiego wodza nieprzyjacielskiego, z tryumfem do Belgradu wrócił.

Dopadły szczątki węgierskiego obozu w chwili, gdy wyruszano na Turka, Gabor napotkał znajomego żołnierza, który go doprowadził do oficera. Gorące prośby chłopca, abu mu nie broniono walcząć, wzruszyły jednego z niższych dowódców.

— Im więcej, tem lepiej, — rzekł wąsal, — ale umiesz że ty wywija szablę?

— Nie umiem, — odrzekł Gabor — ale kijem wywijam gracko, a nie widać między nim a szabłą wielkiej różnicy.

— Dajcie mu szabłę, — rzekł wojownik, — chłop młody, ale silny i barczysty! A konno umiesz jeździć?

— Umiem, — odpowiedział młodzieniec.

— No, to siadaj i jedź z nami, już ja cię na żołnierza wystrzychnę.

Kiedy pierwsze huknęła strzały, Gaborowi serce uderzyło gwałtownie, zaledwie zdołał powiązać niecierpliwość. Ale oddał, w którym się znajdował, nie brąz jeszcze udziału w walce. Żołnierze kleli z niecierpliwości, pilno im było zagrać na karkach tureckich, a ręce ścisły i lyżyczące szable, pragnąc jak najpierw zadawonić w krzywe jatęgany tureckie. Hunyady jednak nie wydał rozkazu do ataku, zostawiając doświadczony w wielu bitwach kufiec pod ręką. Dowodził nim Michał Szylagyi, szwagier Hunyadego.

Ale wkrótce nadeszła chwila, w której żołnierze Szylagiego doczekały się walki z niewiernymi. Ferenczbej, widząc wojska swojego i partii z jednej strony przez wojska węgierskie, z drugiej przez rozjuszonych Serbów, rozkazał odwodowemu żołnierzy, który dotąd nie brał udziału w walce, uderzyć na bok Węgrów, rozbici ich i dać czas swojej piechocie do sformowania się na nowo.

Zatrzeszczała ziemia pod kopytami trzech tysięcy jeźdźców; dziki okrzyk „Attack!” rozdarł się w powietrzu, a żołnierze z rozognionem obliczem, z wanienią szabłą, pędziły przeciwko Węgram jak rozhukana burza.

Najwcześniej Hunyady, wysiąkał rozkaz do Szylagiego, by zaatakował z boku spahów, żołnierzy, podczas gdy sam na czele kilkuset wybornych jeźdźów uderzył na nich z przodu. Jak dwie chmury przepchnęły gromami stary się nieprzyjaźnie zastęp. Hunyady pierwszy zagłębił się w nawale spahów.

— Jesus Marya! — krzyknął Szylagyi.

— Jezus Marya! — powtarzyli żołnierze i obalając, trącając, gniotując jazdę turecką, zniszczyli wśród bisurmanów śmierć i zniszczanie.

Starcie było potężne, lecz krótko trwało. Spahowie, parci nieprzemoczoną zaciętością Węgrów, podali tyk i wpadli na własną piechotę. Ferenczbej widział ostateczną zagładę wojsk swoich, jeżeli nie zdoła powstrzymać jazdy węgierskiej; zebrawszy co mógł naprzeciwko, rzucił się przeciwko Szylagiemu.

W owym czasie wódz stanowił wszystko. Ferenczbej postanowił najprzód zabić Szylagiego, spodziewając się tym sposobem, jeśli nie wydrzeć Węgram zwycięstwa, to przy najmniej pomieszać ich i odebrać odwagę.

I właśnie gdy Szylagyi walczył z dowodzącym spahami, Ferenczbej, przypadły doń z boku, chcieli mu śmiertelny cios zadać, ale w tejże samej chwili Gabor, znajdująca się

Co tam słychać w świecie.

— Wielki Piątek nie będzie ogólnem świętem, jak sobie życzył minister oświecenia. Odrodną ustawa zajmowała się tych dni komisja izby panów i przyjęta ją wprawdzie, ale z pewnymi zmianami. Projekt do prawa zawierał jeden tylko paragraf, który opiewał, że

“Wielki Piątek jest ogólnem świętem”. Według uchwał komisyjnych zawiera obecnie projekt dwa paragrafy. Ten drugi paragraf opiewa, że w okolicach przeważnie katolickich wolno pracować, byle nie podejmowano prac hańbiwych przeszkadzających w nabożeństwie.

— Komisja pocztowa parlamentu niemieckiego uchwaliła, że ołata za listy do 20 gramów wynosić ma 10 fen. Poczyt prywatne zostaną zniesione. Przepisy powyższe zaczną obowiązywać z dniem 1 Kwietnia roku przeszłego. Nowa taryfa dla gazet dopiero od 1 Stycznia 1901. Taryfa ta da się dotkliwie we znaki małym pismom, wychodzącym raz, dwa lub trzy razy w tygodniu.

— Nowa ustanowiona ustawą o pomieszkaniach ma być wydana, a obowiązywać całą rzeczy niemiecka. Ustawa ta ograniczały dopływ ludności wiejskiej do miasta, czego właśnie domagają się konservatyści, bo im na wsiach brak robotnika. Jeszcze brak szczegółów o tej ustawie, ale bez wątpienia ostrze jej byłaby skierowane przeciw biedniejszym ludziom, odnajmującym izby robotników. Gazety wolnomyslne nazywają ją ograniczeniem wolności i rzesiedlania.

— W celu zapobiegania nieszczęściom polecił minister dyrekcjom kolej żelaznych, żeby rozwijały, czyby nie należało baryery dalej odsunąć od torów kolejowych tam, gdzie przez nie przejeżdżały wozy, aby wóz w danym razie miał jeszcze miejsce pomiędzy torem kolejowym a zamkniętą baryerą i mógł tam znaleźć schronienie przed przejeżdżającym pociągiem.

— Księżniczka Jutta meklenbursko-strzelecka, prysznię małżonka następcy tronu w księstwie czarnogórskim Daniela, będąca protestantką, postanowiła przejść na wiare grecko-katolicką, która Czarnogórcy wyznają. Akt przekształcia odbędzie się w Berlinie równocześnie z zaręczynami; ślub odbędzie się w jesieni w Cetynii, stolicy Czarnogóry.

— Austria się zbroi i zaopatruje wojsko w nowe działa szybkostrzałowe. Próby w strzelaniu z tego nowego działa odbyły się pod Wiedniem szczęśliwie, ale podczas przewożenia działa, które umyślnie na części rozłożono, aby zapobiec podpatrzeniu nowych urządzeń, najważniejsza część zaginęła. Ktoś świadomie ukrał chowaną w tajemnicy część

przy nim i nie mając już czasu odbić ciecia, pochwycił beja za kark, ściągnął z konia i na siodle swym przygniotł. Turek żył się jak żmija, lecz nie mógł wydrzeć się z żelaznych rąk młodziana.

— Eljen! Eljen cygan! (niech żyje cygan) — krzykneli żołnierze węgierscy i otoczywali kolorem Gabora, odbijali ciecie tłumnie nacierające spahów, którzy wszelkimi siłami chcieli odbić swego wodza.

— Lecz walka wnet się skończyła; od ciosu Szylagiego ząb spahów stoczył się pod konia; Ferenczbeja wzięto w sieci, a spahowie, po stracie obu dowódców, pierzchli, ściągnęli przez zwycięskich Węgrzytów. Zwycięstwo było powszechnie; mnóstwo Turków poległo, szczątki ich tylko zawdzięczały swe ocalenie szybkości wybornych koni. Cały obóz zabrano i nikt zgarnięto niewolnika.

— Po skończonej bitwie Szylagyi opowiedział Hunyadowi, jakiemu wypadkowi winien był życie. Wódz zapragnął widzieć Gabora. Kiedy go przyprowadzono do namiotu wodza, młodzieńiec, wzruszony widokiem bohatera, okrył się rumieńcem i z biciem serca oczekując, rycząc do niego przemówi.

— Jesteś cyganem? — zapytał Hunyady. Nie, wasza wysokość, wychowalem się sioł cyganów, ale jestem dzieckiem skradzionem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

armaty, z której można rozpoznać całą budowę, aby ją sprzedać innemu państwu.

— Minister dr. Kaizl, Czech, miał, jak wiadomo, zlecenie nakłonić swych ziomków, aby zgadzili się na wydanie nowego rozporządzenia językowego dla Czech na podstawie § 14 konstytucji. Nie udało mu się jednak zadania tego spełnić. Młodocensi twierdzą, że na podstawie nowego paragrafu można tylko wydawać rozporządzenia na cały obszar monarchii, jeżeli sam chodzi o Czechy, to winien czeski sejm krajowy sprawą ta się zająć.

— Rząd rosyjski pedobro grzecznie zaprotestował przeciwko wysłaniu profesora Stengla na konferencję pokojową jako przedstawiciela Niemiec. Bardzo to być może, bo profesor ten jest wprost przeciwnikiem pokój i w piśmie wysławi korzyści wojskowe. Czy taki człowiek nadaje się na uczestnika w konferencji pokojowej?

— Z Warszawy donoszą, że Lewentala, nakładcę „Kuryera Warszawskiego”, wypuszczono za kaucję. Natoż nikt redaktorów Nowodworskiego i Olszewskiego zatrzymano, gdy u Nowodworskiego znaleziono tajny dokument a Olszewskiego podejrzywają, że wydobył ten dokument z kancelarii cesarskiej, przekupiwszy jakiegoś urzędnika.

— W Szwajcarii wpadły tych dni w ręce policyjnego wspólnika Luccheniego, nazwiskiem Panizza. Luccheni, morderca cesarzowej Elżbiety, przyznał się nareszcie, że miał wspólników zbrodni, a pisma, które u Panizzy znaleziono, podobno tegeż bardzo obciążają.

— Z Rzymu donoszą do pewnej berlińskiej gazety, iż ks. arcybiskup dr. Stablewski ma teraz widoki zastania kardynałem. Po śmierci ks. kardynała Klementa mają bowiem Niemcy na 20 milionów katolików tylko jednego kardynała, co oczywiście jest za mało.

— Holenderski minister spraw zagranicznych odpowiedział na protest katolickich posłów przeciw pominięciu Ojca św. przy zaproszeniach na konferencję pokojową, że od r. 1870 Stolica św. nie otrzymała żadnego zaproszenia na konferencję międzynarodową. Można ubolewać z powodu niezaproszenia, ale nie należy się temu dziwić.

— Na Filipinach się jeszcze nie uspokoilo. Hiszpanie chcieli z Tagalami układać się o zwrot jeńców hiszpańskich, Aguinaldo przecież odrzucił wszelkie umowy. Z tego powodu zwrócił się rząd hiszpański do Paryża z prośbą, aby ambasador francuski w Waszyngtonie, Cambon (Kambon), poczynił kroki odpowiednie u rządu w Stanach Zjednoczonych, aby zniewolić Tagalu do wypuszczenia jeńców hiszpańskich na wolność. — General Otis nowe zaproponował Tagalu warunki pokoju. Mają oni otrzymać samorząd i utworzyć wojsko z krajowców, których stało pod komendą wyższych oficerów amerykańskich. Czy Aguinaldo warunki te przyjmie, niedaleka przyszłość okaże.

— Niemcy w Ameryce, chcąc przyjść w pomoc rządowi niemieckiemu, rozpoczęli agitację przeciwko obecnej polityce rządu amerykańskiego, ale źle na tem wyszli. Rząd amerykański zwrócił się przeciwko Niemcom i gotów się w danym razie chwycić ostrych środków przeciw tej agitacji. Gubernator jednego ze stanów (państw) zjednoczonych na publicznem zebraniu wyrażał się bardzo szorstko o Niemcach, a nawet groził wypędzeniem ich z Ameryki, gdyby nie mieli agitacji zaprzestać.

— W Transwalu, państwie południowoamerykańskim, stosunki między ludnością mieszkającą pochodzenia holenderskiego a przybyszami angielskimi zaostrzyły się do tego stopnia, że Anglia wysłała petycję do królowej Wiktorii, aby ich Anglia wzięła w obronę, bo rząd jest wobec nich niesprawiedliwy. Rząd angielski skorzystał ze sposobności i przesyłał prezydentowi Transwalu pismo, w którym grozi mu wojną, jeżeli nie uczyni zdecydowanego żądaniem Anglików. Anglia od dawna już ostrzy się z siebie, aby na Transwal i szuka tylko sposobności, aby kraj ten zabrać i wcisnąć do swych kolonii w Afryce.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 10 Maja 1899.

— Wiadomość co do ilości restauracji i

szynkowni w Raciborzu prostują urzędowo o tyle, że liczba ich nie wynosi 203 tylko 88, tak że przeciętnie przypada jedna oberża na 259 dusz.

— Kierownictwo nowo otwartego seminarium nauczycielskiego w Raciborzu obejmie, jak słychać, powiatowy inspektor szkolny dr. Hippel z Tczewa w Prus. Zachodnich.

— Jak donoszą z Wrocławia, J. E. ks. kardynał dr. Kopp udzielił święceń klasztornych 94 alumnonów już dnia 5 Czerwca. Termin to bardzo rybny, gdyż w innych latach święcenia kapłańskie odbywały się dopiero w drugiej połowie Czerwca lub w święto Piotra i Pawła.

— Pewien właściciel dóbr zgodził kilku robotników na cały rok i obiecał im oprócz pieniędzy dać 60 centarów ziemię. Powiedział jednak ziemię, iż były zgałe i zmarłe, więc robotnicy uskarżyli się przed landratem. Właściciel postanowił się zemścić i zaskarżył robotników na zasadzie prawa służbowego z r. 1854, że idąc na skargę, zmordili dzień bez jego pozwolenia. Sąd ławniczy skazał każdego z robotników na 3 marki, natomiast sąd specjalny ich uwolnił. Przeciwko temu złożyły prokurator rewizję, kamerycy odrzucili jednak rewizję prokuratora i potwierdzili uwalniający wyrok drugiej instancji.

— Czy pracodawca ma prawo do wynalazków swych pomocników? Pracodawca tylko w ten sposób może sobie rościć prawa do wynalazków swoich pomocników, jeżeli ci są obowiązani układem do używania swoich wynalazków na korzyść pracodawcy. Jeżeli jedoak pomocnik, nie zobowiązany takim kontraktem, uzyskał patent na wynalazek, uczyniony w zakresie służbowym pracodawcy i za pomocą jego środków, wtedy może pracodawca skarżyć go o cadszkodawstwo, nigdy zaś o unieważnienie patentu skutkiem nieprawego przytaczania. Zatem pracodawca, jeżeli myśli, że ma prawo do wynalazku swego pomocnika, najodpowiedniej sobie postapi, gdy się o swoje prawa upomni na drodze procesu cywilnego.

— Ważne dla gościnnych! Każdy restaurator, oddający fortepian swój dla użytku swych gości, winien zameldować sprawę tę policyjny, w przeciwnym razie spaść może na niego karę, tak orzeźwi kamerycy.

— Nadzwyczaj liczne gromady wychodźców, po największej części z Węgier i Bułgarii pochodzących, przejeżdżały w roku bieżącym przez tutejszą stację kolejową. Tutejszy urzęduk niemieckiego towarzystwa żeglugi wyprawił w ostatnich 3 dniach 1500 wychodźców, udających się częścią przez Brême do Nowego Jorku, częścią przez Hamburg do Kanady. W kwietniu przejeżdżały przez Racibórz ogółem w przybliżeniu 5000 wychodźców. W ostatnim czasie poczęto także badać stan zdrowotny wychodźców i odsyła się ich z powrotem do domu, jeżeli nie są zdrowi.

— W pierwsze święto Zielonych Świątek nie wolno zatrudniać pomocników, uczniów i robotników, ani też sprzedawać. Wyjątek stanowi: 1) Sprzedaż wyrobów piekarskich i cukierkowych, mleka, kiełbas, artykułów spożywczych i mleka od godz. 5 rana do godz. 12 w południe, z przerwą od godz. 9 do 11. 2) Sprzedaż towarów kolonialnych, kwiastów i cygar, oraz piwa i wina jest dozwolona od godz. 7 do 9 rano.

— Turze. W tutejszej cegielni Giesege podkopano w sposób nieostrożny kilku robotników ścianę gliny, w skutek czego ziemia się osunęła i zasypała robotnika Polaka; biedak został zabity na miejscu. Trzech innych robotników usło z życia.

— Rybnik. Ciekawy i na obecne stosunki znamienny proces rozegrał się wczoraj przed tutejszym sądem ławniczym, albo pewnie dopiero pierwsza część jego. Sprawa, o której się rozmawiało, była następująca. Przed dwoma laty osiadł w Rybniku lekarz praktyczny dr. Jaworowicz, rodem Pelak z Księstwa Poznańskiego. Zjawienie się Polaka lekarza w Rybniku dało niebowiem wielkim i małym, otwartym i tajnym wrogom imienia polskiego powód do różnorakich domysłów. Lekarzom niemieckim wolno szukać praktyki na Górnym Śląsku, choć pochodzi z Boga wie skąd, nikt w tem nie widzi nikt zdziennego, gdy się jednak zjawi Polak, to już z góry napotyka na domysły, że pogarda praktyką lekarską zamierza uprawiać

wielkopolską agitacją." To uprzedzenie spotkało także pana dra. Jaworowicza. Naszprzód z cieba i różeckiem a następnie coraz częściej, coraz głośniej i pewniej opowiadano sobie w całym mieście, że dra. Jaworowicz przysiął jakiś komitet polski (?), aby w Rybniku i okolicy uprawiał wielkopolską agitację, za co od tegoż komitetu miał rocznie pobierać 2000 marek. Doszło do tego, że pogłoskę tę roztrząsano nawet na posiedzeniu zastępców miasta. A czekolicki p. dr. Jaworowicz, nie tając i nie zapierając się swoją drogą swego pochodzenia polskiego, nie uprawiał żadnej zdrożnej agitacji narodowej, to jednak powtarzanie pogłoski niczym nieuzasadnionej nie pozostało bez skutku. Wielu Niemców, nierzaz wbrew przekonaniu, nie zasiegało już porady lekarskiej u lekarza-agitatora, a już o otrzymaniu jakiejś kasę chorych nie mógł ani marzyć. Trzeba było w końcu chcąc nie chcąc położyć koniec głupiej plotce. Kiedy więc doszło do uszu dra. Jaworowicza, że budowniczy p. Wentzlak w obecności dwóch świadków również plotkę tę powtórzył w publicznym lokalu, skarzył go o obrazę. Termin wzorajszego był o tyle tryumfem dla skarżącego, że przed sądem ani oskarżony ani żaden ze świadków nie zdążył podać najmniejszego dowodu na to, iż dr. Jaworowicz jest kupnym agitatorem, że go jakiś zagadkowy "komitet polski" przysiąły do Rybnika i dał mu rocznie 2000 marek. Czem p. dr. J. jest i co czyni, tem jest i to czyni z przekonania. Wobec tak jednobrzmiących zeznań prawdziwie dziwić się było trzeba, że mimo to pogłoska o komitecie polskim i 2000 mk. mogła się tak dugo utrzymać i że mogli ją powtarzać nawet ludzie rozsądni i z każdym nieuprzedzeniem. To stwierdzono w terminie wzorajszym. Mimo to oskarżonego p. Wentzlaka zwolniono od winy obrazy, ponieważ główni dwaj świadkowie nie mogli sobie przypomnieć, czy oskarżony prócz posądzenia dra. Jaworowicza o agitację polską zarzucił mu, iż pobiera za tę agitację pieniężne wynagrodzenie. Sąd w wyroku swym wychodził z założenia, że agitacja polska sama w sobie nie jest niczym zdrożnym; wszakże i w sejmie i w parlamencie ujmują się za ludem polskim ludzie ze wszelkimi godnymi szacunku, którym żadnego zarzutu uchylić nie można. Gdyby oskarżony był powiedział, że doktor J. pobiera pieniężne wynagrodzenie za swoje przekonanie polityczne, że więc takowe sprzedaje, natencja byłoby to niewątpliwie obrazem dla skarżącego, ale świadkowie nie mogli sobie właśnie przypomnieć, czy oskarżony to powiedział. — Koszta procesu nałożono na skarżącego.

Jak burza przeczyściła powietrze, tak i proces ten przerwie mareszcie sieć plotek i pogłosek, która p. dra. Jaworowicza otoczyły ludzie nieprzychylni. Ciekawy to zresztą przyczynek do nienawiści rasowej, znamionującej czasy obecne.

* Gliwice. Przed tutejszą izbą karną stawał tych dni gospodarz Karol Wosiak z Brzezinki pod zarzutem obrazy majestatu. Proces, który się rozegrał z wykluczeniem publiczności, przy drzwiach zamkniętych, skoczył się uwołaniem obwinionego. Sąd nie dał wiary zeznaniom głównego świadka i ten względ był rozstrzygającym. — W walcowni Hulsdchynskiego wydarzyło się następujące nieszczyście w Sobotę w nocy. Słösars Heinrich z Koźla, dopiero lat 19 liczący, oparł się przy pracy lewą ręką o kran, aby coś podnieść prawą ręką. W tej chwili spadł ciężar kranowy na rękę i utrzesnął mu dłoń taką aż do zgęcia, jakby ktoś nożem uciął.

* Gliwice. Ostatniej Niedzieli zastrzelili się w koszarach ulęńskich ułan Dudek, z zawodu kowal. Powód samobójstwa nieznany. — Uważność urzędników kolejowych zapobiegła tych dni dwóm wypadkom nieszczęścia na kolei. W pierwszym przypadku chodziło o pęknięcie szyny, w drugim o oblużenie się śrubą. Szkołę czempredzej naprawiono.

* Zaborze. Powien górnik wrócił w podpitym stanie do domu i chciał, aby mu siedmioletni synek jego przeczytał gazetę. Gdy dalecko nie mógł zyszczenia ojca wypełnić, tenże zbił je niemilosznie, a teściową swą, która się za niem ujęła, poranił nożem. Policyja przygotowała go i oddała w ręce sądu. —

Kilka dni temu zauważono przy baryerze kolejowej stare konisko z wielką raną na szyi. Dwaj handlarze, wracający z gliwickiego jarmarku, pozostawili zbieżonego konia, bo powiedzieli, że ani chodzić nie mógł. Przypuszczają, że ranę zadali mu handlarze, iż przewiązali konia do baryery, aby go kolej przejechała.

* Opole. Za zezwoleniem cesarza przyłączony zostało z dniem 15-go Maju do Opola obwód dóbr Królewskie Zakrzewo i tworząc jedną wspólną gminę. — Jako podejrzanych o zamordowanie śledzaka Kansego z Suchego-Boru osadzono w więzieniu śledczem murarskiego poliera Pozora i gospodarza Korola, których umierający Kansy nazwał swymi mordercami. Tych dni pierwszego z nich puszczonego znów na wolność.

* Herby (przy granicy rosyjskiej). Jednego z patników udających się do Częstochowy, człowieka olbrzymiej postaci i siły, przejechał wóz ciężarowy tak nieszczęśliwie przez szynę, że biedak na miejscu skoniął. Zmarły pochodził z dalszych stron.

* Westfalii. W kopalni "Wilhelmine Victoria" w Schalke spuszczono zbyt ostro kosz, przez co jeden górnik odniósł śmiertelne rany; trzej inni zostali niebezpiecznie pokaleczeni a 5 lekko. Wątpimy, czy owe nieszczęścia spowodowały niezajomość języka niemieckiego. — Lekarz kolejowy dr. Gerde w Witten został przejechany przez pociąg.

* Kolonia. Pogrzeb śp. ks. Kardynała Krementza odbędzie się w przyszły Piątek. Weźmie w nim udział także ks. kardynał Kopp.

* Cieplice (w Czechach). Istnieje tu teatr rozmaitości, na którego czele stoi dyrektor Stanka. Tych dni zapowiedziano plakatami, że między innymi zostanie odgrane coś nadzwyczajnego, o czym jednak nie podano bliższych szczegółów. Publiczności zebrało się bardzo wiele, gdyż ogólna panowania ciekawość, co to być może. Gdy nadeszła przy końcu przedstawienia na niego kolej, wystąpił dyrektor Stanka na scenę, sklonił się przed publicznością i wyliwany rewolwer, przyłożył go ku ogromnemu przerażeniu widzów do serca i pociągnął za cingiel. Padł strzał i dyrektor runął na ziemię. Przywędany przedko lekarz stwierdził, iż tylko ubranie zostało przedziurawione, a rany żadnej dyrektora nie otrzymały. Wobec policyjnych oświadczeń tenże, iż chciał oderwać sobie życie, poinformował mu się złe wiodły w interesie.

Z Jasnej Góry

(w Częstochowie).

Rok roczne na Jasnej Górze w Wielki Czwartek z uderzeniem godziny 4-tej rano odbywa się zmiana sukienki na cudownym obrazie Naj. Panny. Tej wiekami uświęconej wizji ceremonii dopełniają wielebni Ojcowie Paulini przy zamkniętych drzwiach świątyni i bram klasztornych, raz, aby uniknąć natoku ludu, napływającego na uroczystość wielkoczwartkową, powtóre, ze względu na szczupłość miejsca, w którym ta ceremonia się dopiełnia. Korzystając ze znanej uprzejmości przewielebnego ojca Eusebiusza Rejmana, przeora OO. Paulinów, kilku osobom, do grona których miał szczęście należeć kreślący tych kilka wyrazów, dozwolono być uczestnikami tej niezwykłej uroczystości. Jeszcze noc zalegała, gdyśmy się rozrzuili po "Rycerskiej sali".

Z korytarzy klasztornych migocą na wpół jasne światła z lamp, łamiąc się i ginąc w szarych cieniach starych obrazów, rozwieszonych na ścianach. Jakaś niewypowiedziana moc uczuciowa wypełnia serce człowieka, które acz maluszkie, chciało się dostroić do tego pełnej wiary chóru, ujetego przez wielkich czeladni Jasnowskiej Boga Rodzicy, jak ojcowie Oporowski i Kerdecki — co echem stuleci brzmi psalmem miłości. Dzień to wielki, dzień pełny, Bóg w wieczerniku daje ci, człowiek, siebie samego za pokarm! Ukóż się, ojcuc, upamiętaj, porzuc winy twoje, obiecz się w nowe szaty godności, bo oto znowu Paź nad paną, Bóg twój w grobie!

Popatrz na tym Jasnowskim Syonie na matkę Jego i twoją, pełną łaski, którą przystraja dzisiaj wizytrusk swój prosty w szaty piękne, ucząc cie, jak stroić masz serce na przyjęcie Boga, byś mu w godowej sukni, ocsysszczonej Sakramentem Ciała i Krwi Jego, godnie wysepiewał: Alleluja!

Wsłuchani w tę tajemniczą nutę wiekową, poruszeni zostaliśmy z miejsc; na korytarzach bowiem pojawiły się Ojcowie Paulini, spieszając ku zakrytyi. Otworzono skarbca nasza gromadka za zakonnikami poczęła się posuwac przy świetle świec, po schodach, ku małej celce, przylegającej z tyłu u góry części oltarza Przenajświętszej Bogarodzicelki. Poklepkli wszyscy. Dwóch Ojców Paulinów przybranych w komóze i stuły, wyjęto obras z oltarza, składając go na stole, przybrany w obrus, przy świetle świec ustawnionych w górnej stronie cudownego obrusu. Zakonnicy rozpoczęli modlitwy pod przewodnictwem swego przeora. Po skończonych modlach poczęto zdejmować koronę i sukienkę brylantową, odniesiono je do skarbcia, a przyniesiono sukienkę tkana perłami, pociem obrasz obtarło z kurzu. Na Przenajświętszem Obliczu, co z bliska przedstawia wyraz młodutki Matki Dziewicy, kursu nie znaleziono; rok rocznie podstępem to zjawisko spostrzegać się daje. Na obrzezie kapitań kładli welony (w delnej jego stronie), obruski, koronki, — każdy prosił, aby medalik lub krzyżyk, jaki miał przy sobie, mógł być dotknięty do tej świętej relikwii. Sukienkę tkana perłami i koronę włożyły ojciec Bonawentura, który również dopełnił zdjęcia brylantowej. Do ćwieczków na obrzezie osobnemi do tego służącemi narzędziami sa pomocą drutu przymocowywał koronę, anitki i sukienkę. Po przybraniu cudownego obrusu Ojciec Praeor rozpoczął litanię do Najświętszej Panny, po skończenu której i ucałowaniu ramy obrazu znów dwóch kapelanów wniosło obraz do oltarza. Nad wyraz to równe i przejmująca ceremonia! Widok z bliska cudownego wyobrażenia Jasnowskiej Najświętszej Matki kruszył serca obecnych, kąsić się cisnęły do oczu, a usta z cicha powtarzały modlitwę:

Wiek to wiekowi w pieśni ogłasza:
Na Jasnej Górze to Matka nasza!
Matko! Ciebie widziano w pobożnych radzie
I Kierowniczka w domowym łóżku,
Zapalającą serca oltarze,
Radość niosącą na Izawie twarze,
Tyś była, Matko, piersi oddechem,
Wabiącą dzieciaki nieba uśmiechem,
Szafarką laski, hojnę bez miary,
Żądając tylko miłości, wiary!
Ci, co tu laski Twojej doznali,
O cudach wielkich opowiadali,
Że głusi słyszą, a mówią niemi.
Dzieci tej samej co i my ziemie.
Ślepi i chromi wychodzą zdrowo.
I nam się okaż Matka, Królowo,
Okaz się matka, Matko Chrystusa,
Gdy nas owładnie ból i pokusa,
Gdy życie zmierzchnie, stanie się nocą,
Okaz się Matka, racz być pomocą!

Rozmaistości.

— § Długi wiek. 115 lat dożył grecki wioślanin Georgij Patcheros, który niedawno umarł na wyspie Andros. Prawie do ostatniej chwili zajmował się pracą w polu. Młodszy brat niebożczyka liczy już także 105 lat wieku a również jest zdrowym i silnym i wykonyuje różne prace w gospodarstwie rolnym.

Ruch w Towarzystwach.

— § Chrościna. Towarzystwo pszczelarzy odbędzie pierwsze tegoroczne zebranie 14-go Maja o godz. 3 po południu w Chrościnie u p. Stacha. Uprasza się wszystkich członków, aż by się jak najliczniej zebrali, ponieważ mamy ważne rzeczy do załatwienia, a może też się już da przy pięknej pogodzie co zrobić i począć. O liczny udział prosi Zarząd.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

!!! Używaj cukru !!!

Cukier nadaje mięśniom siły,
Cukier sprzyja tworzeniu się tłuszczu,
Cukier posiada wielką właściwość karmiącą,
Cukier jest zatem tanim pokarmem.

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w gospodarczych fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem gospodarczym, zwraca się opłatę od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Gospodarcach pod Opolem.

T. KOSTKA w Raciborzu,

ulica Długa, blisko rynku,
poleca swój wielki sklep modnych
kapeluszy filcowych i słomianych
dla panów i chłopców,
jako też czapki ekonomiczne, kantorowe i kołownicze
po najtańszych cenach.

Teofil Kostka, mistrz kuśnierski.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tuż nad rzeką na Wąsą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupnie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomożecie tamtejszym biednym katolikom, pochodzący przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuje się.

Wilhelm Frank, Berlin, Pallisadenstr. 73.

Ekipady "Nowin Racib." przyjmują również datki na cel powyższy.

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarterycznej herbaty krew przyczyszczającej. Czyści krew przy gościu i reumatyzmie.

Jedzieli tu publicznie występuje, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w mych bolączkach reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby inny cierpiący na te okropne dolegliwości zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczałego cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpią, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kąpieli słarszanych w Baden pod Wiedniem uwiadomiły nie zdolny. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na łóżku, apetyt moj zmniejszał się podpadajaco, wygląd pogorszał się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowem używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbawiłam się zupełnie mych bólów i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że kiedykolwiek w podobnych dolegliwościach ucieczę się do tej herbaty, wynalazę jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak ja stawić będę.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Streiffeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Walnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiiblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassafrillwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.



STOEWER'S GREIF

SIND TADELLOS GEBAUT.

Greif 31a — około 11 kg.
Najświeższy obecnie półwyśigowiec.
Greif 36, wiel. eleg. koło damskie zbytkowne.
Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe.
Stoewera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcji o lepsze ze Stoewera kołowcami „Greif”.
Produkcja roczna około 52000 maszyn do szycia.
Zastępca: C. Jordan,
Racibórz.

Do pracy na budowlach i w polu polecam silną gorzałkę
litr po 40 fen.
dobре вино
litr po 35 fen.

Max Böhm,
fabryka likierów w Raciborzu
ul. Odrzańska.

Tanie Książki!

Genowefa 40 fen. Bolesław 40 fen. Gies Syncgarlicy 1 m. Sąd ostateczny 40 fen. Przerziliwe Echo 60 f. Katowice więzienia piekielnego 30 f. Pomsta Boga 30 fen. Zegarek Czyszczy 30 fen. Delicia Almeryi 60 fen. Jasminia Beatusa 1 m. Robinson 80 f. Gawędziarz 50 f. Hirlanda 40 f. Kępiuszek 30 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Lampa czarodziejska 40 fen. Legendy 30 f. Listownik 50 f. Los Siercy 30 f. Sybilli 40 fen. Szweder 40 f. Oracye i przemowy druźby 30 fen. Siedlanka 30 f. Spiewnik polski 50 fen.

W. Fiątek, Chełmno (Gulf Wpr.)



Zaproszenia

na wesele wykorzystuje

przedko i tando

drukarnia, Nowin Racib.

w Raciborzu.

Do pewnej większej kopalni we Westfalli poszukuje się od 1. Czerwca t. r.

100 tychich hajerów, pod-hajerów i szleprów.

Zgłoszenia przyjmują cd 10-go do 20-go Maja w Pszowie ku iec p. Foitzik, w Belsznicy gręcinny p. Kohn, również 12-go i 13-go Maja górnik p. Robert Schydo w Średnich Łaziskach.

ROZNOW

(pod Radhostem)

zasłonięte przed wiatrami północnymi przez wysokie góry Karpackie. Leczenie żółtycowe, terenowe, inhalacyjne.

Zdroje mineralne i górskie. Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. Podczas sezonu pięciu lekarzy.

380 mtr. nad morzem. Prospekty darmo i franko.

Każdej bliższej wiadomości udzielić chętnie.

Sezon: Od 15. Maja do 15. Września Komitet kuracyjny.

30 000 marek

trzeba zająć do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszą cię, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomogłeś do zebrania powyższej sumy.

Działowy nie mamy jeszcze ani grosza! Przeslij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twer świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci!”

Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

Pompy do studni

szkłem lub porcelaną wykładane, patent D. R. G. M. Nr. 61581, których dobroć wykazują liczne świadectwa, ma zawsze na składzie.

Adolf Faber

w Paulsdorfie przy Zaborzu G. St.

Apteka pod Aniołem w Bottrop-Batenbreck

przy szybie Prosper II, narożnik Prosperrstr. i Ring III, wykonuje wszelkie recepty lekarskie i poleca nadto do uprzejmego uwzględnienia: esencję końska i ekstrakt winny, najlepszy spirytus domowy, krople hefmskie, sok na kaszel i ziotkowy miód na pierś, krople żółatkowe, kalki migrenowe, krople maciane białe i czerwone, penekseler, paprykowe wino ziółkowe, znakomity śrudek na słabe trawienie i delegliwości, miód różany z borakiem, spirytus ruski, proszek salicylowy jako też wszelkie bandże, środki lecznicze dla zwierząt i artykuły sprzedawy ręczne!

W BANKU naszym utworzyliśmy

kase oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawszystki, płatąc:

5½ od sta. jeżeli wypowiedzenie półroczone,

4½ od sta. jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracamy uwagę przedwyszyskiem dorozem kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,

Piekary nr. 18.

Aptekarza Th. len'a

Pimpinell-cukierki

na kaszel, chrypkę, zgiełkowanie, po 25 fen. i 50 f.

L. Breitbartha w Raciborzu.

Listy chrzestne z polskimi napisami, poczawszystki od 20 fen. do najzdobniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich” Racibórz, ul. Panieńska 13.